

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 28 listopada 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą do 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli i S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT i KOMEDJA).

Dziś i Jutro
wieczór

„ORLE“

Sobota
po poł.

Grzegorz Dandini i Pietro Caruso

Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.

Dziś
wiecz.

„Miłość cygańska“

Jutro
po poł.

„Na księżycu“

Jutro
wieczór

Faust

1-szy
występ

Tadeusza Leliwy

TADEUSZ LEIWA

znakomity ten or
opery warszaw-
skiej i scen
włoskich

wystąpi dwukrotnie w operze łódzkiej. **W sobotę**, dnia 29 w „Fauście“ i w **Niedzielę**, dnia 30 b. m. w **Halce i Rycerskości wieśniaczej.**

Bilety nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego.

Na dochód
Kasy
Techników

WYSTAWY TECHNIKÓW
ŚWIATŁO, RUCH, CIEPŁO.
WARSZAWA, Nowy Świat 19.

Otwarta od g. 12 wpół, do g. 12 w nocy. Wejście: kop. 35, dla uczniów kop. 20-



Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIENIE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Piątek, 28 listopada 1913 r.

Dziś: Mansweta B. M.

Jutro: Saturnina M.

Depresja finansowa.

Likwidacja wojen bałkańskich i zatargów ogólnie - europejskich znaczą się coraz niepomyślniej w sferze spraw ekonomicznych. Nadzieje żywione ogólnie, że z ostatnim strzałem armatnim na Bałkanach, rozpocznie się znów okres olbrzymiego ożywienia w przemyśle, okres powszechnego optymizmu i rezbudzenia spekulacji giełdowej, jak to miało miejsce po wojnie rosyjsko-japońskiej, zawiodły najzupełniej. Giełdy zalega ponura cisza i troska, co będzie dalej. Depresja szerzy się nie tylko na giełdach, gdzie zbytek ożywienie nie jest zresztą dla normalnego biegu interesów bynajmniej pożądane, lecz, co gorsza, także w przemyśle i handlu. Konjunktury obecne i na najbliższą przyszłość są niezbyt różowe i zewsząd ujawniają się okoliczności, znamionujące o przesileniu gospodarczym.

Jakie są rozmiary tego przesilenia, czy ma się już ono ku końcowi, czy może dopiero się rozpoczęło, i jak długo może potrwać, nie podobna się dokładnie zorientować. Sytuacja pod tym względem jest zagnatwana.

Od pewnego czasu w całej Europie zachodniej ceny żelaza stale spadają. Jest to jeden z najcharakterystyczniejszych wskaźników osłabienia konjunktur; jako dalszy wymiennie można wzrastającą stale liczbę robotników bez zajęcia i wogóle niepomyślny stan rynku pracy, wreszcie drożyznę pieniądza i w związku z tem spadek wszystkich walorów przemysłowych i lokacyjnych. Niedawno bank Rzeszy zniżył dyskonto o pół proc. Fakt ten można było przyjąć jako zapowiedź pewnej ulgi na rynkach pieniężnych, tymczasem okazuje się, że obniżka ta nie wywarła żadnego wpływu na rynki niemieckie, ani na zagraniczne, że przeciwnie, dyskonto we Francji, Anglii i Rosji wykazuje raczej dalszą tendencję zwyżkową.

Wogóle poprawy rynku pieniężnego nie można oczekiwać wcześniej, jak dopiero z początkiem roku przyszłego i to wśród najpomyślniejszych okoliczności. Duże trudności wywoła też zrealizowanie wielomilionowych pożyczek bałkańskich, co nastąpi

mniej więcej na wiosnę. Ścisłe biorąc, pożyczki te są już w znacznej części wypłacone owym państwom przez różne prywatne konsorcja bankowe. — Konsorcja te jednak muszą w niedługim czasie wycofać swe pieniądze przez przedłożenie publiczności odnośnych emisji, co wychodzi na jedno i to samo.

Chwila do tych wielkich operacji finansowych jest jeszcze tem mniej odpowiednia, że i Francja, najbogatsze źródło kredytu, zaciąga półtoramiljardową pożyczkę na cele zbrojeni i inwestycji publicznych.

Tak więc stan rekonwalescencji Europy po całorocznym niedomaganiu przeciągnie się jeszcze przez czas dłuższy.

W naszych stosunkach gospodarczych zmian poważniejszych niema.

I u nas na bieg wszelkich interesów wpływa deprymująco brak pieniędzy, który zwłaszcza w ostatnich czasach coraz dotkliwiej daje się we znaki. Instytucje finansowe muszą się odwoływać do pomocy zagranicy. Akcje stoją nisko, listy ziemskie i miejskie jeszcze niżej, w stosunku do swej fabrycznej wartości.

Na giełdzie petersburskiej rozwinęła się silna gra na zniżkę, która nie bez wpływu pozostała na kurs naszych papierów. W dodatku roz-

puszczono pogłoskę, że cofnięto zamówienia w niektórych polskich zakładach metalurgicznych, wskutek czego akcje tych zakładów spadły dość znacznie. Pogłoska okazała się jednak zupełnie bezpodstawna.

Na niekorzystny bilans naszego kraju wpływa też nie mało tegoroczny nieurodzaj na roli. Zawiodła najważniejsza właśnie pozycja w naszych dochodach.

Przed podróżą do Liwadji.

Depesze wczorajsze przyniosły pogłoskę o wyjeździe p. Kokowcowa do Liwadji, celem przedstawienia raportu o wyniku jego podróży do Paryża i Berlina.

W tej samej kwestji „Ruskiya wiadomosti” twierdzą, że prezes Rady ministrów udaje się na Krym nie tylko z raportem o swoich podróżach za granicę, ale też ma zamiar podnieść sprawę kampanji, jaką prowadził podczas jego nieobecności niektórzy jego koledzy-ministrowie, szczególnie zaś jeden z nich, uważany za pravicowca i działający jakoby w porozumieniu z pravicą.

„Kraja pogłoski — piszą dalej „Ruskiya wiadomosti” — że prezes ministrów w danych okolicznościach będzie raczej uważał za stosowniejsze pod każdym względem samemu się podać do dymisji, niż pracować w Radzie ministrów z kolegami, niezgadzanymi się z jego polityką i niezyczliwymi”.

Pisma petersburskie donoszą, że równocześnie z Kokowcowa wyjeżdża minister spraw wewnętrznych, Maklakow, który, według tychże pism ma przedstawić między innymi rezolucje zjazdu październikowców.

W sprawie samorządu miejskiego.

Przyczyną zdjęcia sprawy samorządowej z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady państwa i odroczenia jej na czas pewien (prawdopodobnie na 10—12 dni), ma być niedomaganie prezesa Rady, Akimowa. Jest to, naturalnie, przyczyna tylko formalna. Istotnym powodem opóźnienia jest niewątpliwie zachwianie się pravicę w przekonaniu, że uda jej się sprawę samorządu miejskiego w Królestwie, podług swej myśli i bez trudności, rozwiązać.

Wczorajsze prywatne telegramy petersburskie pism warszawskich zapewniają, że Akimowowi zakomunikowano już życzenie sfer wyższych, aby projekt samorządu w Radzie państwa „przeprowadzony został.” Tego rodzaju ogólnikowa wskazówka nie byłaby atoli dostatecznie miarodajną, ponieważ chodzi nie tyle o samo przeprowadzenie projektu, ile raczej o przeprowadzenie go bez poprawki Stiszyńskiego i Hurki.

Pod tym względem sytuacja nie jest jeszcze zupełnie jasna. Odroczenie to, domyślać się daje, że wskazówka jest oczekiwana, ale wszystko zależy będzie od tego, w jakiej udzielonej zostanie formie. Jeżeli przyjdzie w formie kategorycznej, to można zaręczyć, że wrażliwi na życzenia sfer wyższych członkowie prawicy (a takich jest sporo), cofną się ze swego nieprzejednanego stanowiska. Natomiast niedość stanowczo wyrażone życzenie, może chybić i nie wywrzeć dostatecznego wpływu.

Skoro, jak wczorajsze telegramy głosią, minister spraw wewnętrznych Maklakow, wyjeżdża na południe, w sprawie zjazdu październikowców i powziętych na nim uchwał, to można przypuścić, że przy tej sposobności omówioną i załatwioną zostanie także sprawa wniosku rugującego język polski z obrad samorządowych.

Szkoda, że pośrednikiem w tej sprawie byłby minister, przekonany, jak to notorycznie wiadomo, że przez zupełną rusyfikację samorządu nie stałaby się żadna krzywda ani szkoda.

Działalność i byt Stow. Łódzkich.

I.

Tow. krzewienia oświaty.

(Dokończenie).

3. Sekcję wypożyczania książek postawić należy na pierwszym miejscu pod względem użyteczności osiągniętych rezultatów. W ciągu pierwszego roku otwarto stopniowo trzy czytelnie, zaś w 1909—czwarta, która do dzisiaj funkcjonują prawidłowo.

Działalność sekcji uwidacznia następująca tabela:

W roku	Korzyst. słuchaczy	Wydano tom.
1907	1600	25,000
1908	2102	69,344
1909	2138	68,938
1910	?	71,000*
1911	2663	98,143
1912	2880	116,888
		Razem 449,268

*) W przybliżeniu.

Czytelnie te zatrudniały początkowo 30 osób. Obecnie pracuje tam 58 osób — w połowie z pośród inteligencji, w połowie z pośród młodzieży robotniczej. Jednak zarząd Tow. niejednokrotnie zaznacza, że brak sił nowych do obsługi tej ważnej placówki i tworzenia nowych czytelni, oraz że dotychczasowych pracowników liczy Tow. od początku założenia.

Jak widać z przytoczonej tabliczki, czytelnictwo wzrasta z roku na rok. Naprz. w roku 1912 czytelnictwo wzrosło prawie o 20 proc. w stosunku do 1911 r. Stosunek ten jest daleko większy przy porównaniu odpowiednich danych za 1907 i 8 rok.

Rzemieślnicy stanowią około 15 procent, robotnicy około 19 procent, pracownicy — 8 procent ogółu czytelników. Młodzież szkolna stanowi prawie jedną trzecią ogółu czytelników.

Dział powieści stanowił 34 proc. ogółu przeczytanych książek, dzieł naukowych — 30 proc., poezji 18 proc.

Zwrócić należy uwagę na wzrost czytelnictwa w dziedzinie poezji, który w latach poprzednich stanowił 4,5—6,4—9,9—12,6 proc. ogółu przeczytanych książek, oraz w dziedzinie dzieł naukowych, który w latach ubiegłych stanowił 22 — 21 — 27,5 — 29,4 proc. wszystkich przeczytanych książek.

Zwiększoną, szczególnie w 1908 roku, pożytność działu poezji należy objaśnić po części wpływem teatru polskiego (większe zapotrzebowanie autorów dramatycznych), po części też stopniowym wykształceniem się stałych czytelników.

Przy dwóch wypożyczalniach istniały w 1908 i 9 r. czytelnie pism na miejscu, zostały jednak w końcu 1909 zamknięte dla braku czytelników.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w braku odpowiednich zupełnie lokalów i w ogólnym osłabieniu życia społecznego.

Księgozbiór wzrasta z roku na rok z darów, głównie zaś zakupów, które stanowią niekiedy najpoważniejszą rubrykę wydatków w budżecie Tow.

I tak w r. 1907 księgozbiór składał się z 8100 książek, w 1912 dochodził już do 11,407.

4. Sekcja żargonowa prowadziła w 1907 r. naukę arytmetyki i geografii, oraz czytania i pisania w żargonie. Razem było 4390 godzin; godzin wykładowych 147; na każdy wykład wypada średnio około 30 słuchaczy.

W końcu 1907 r. szkoły dla analfabetów funkcjonować przestały; prawie jednocześnie były zabronione komplety.

Odczytów sekcja również nie urządziła. W lipcu tegoż roku założono pierwszą wypożyczalnię książek żydowskich, w roku następnym druga.

Do tego ograniczyła się cała działalność sekcji żargonowej w latach następnych.

Poniżej podajemy tabelkę statystyczną:

W r.	liczba czytelników	liczba wypożyczonych książek
1908	538	8,526
1909	1,006	22,801
1910	976	?
1911	1,820	32,877
1912	1,730	35,861

Księgozbiór wykazuje w r. 1908 — 1320 tomów, w 1912 — 3556. Dodać jeszcze należy, że T. K. O. urządziło nadto w październiku 1908 roku wystawę obrazów, pędzla wybitnych malarzy polskich i obcych, która trwała pełne 3 miesiące; zwiedziło ją przeszło 6000 osób, w tej liczbie dosyć znaczna liczba robotników.

Składka członkowska wynosi od 60 kop. rocznie. Abonament miesięczny w czytelnicy wynosi 5 kop. Ceny biletów wejścia na odczyty wahają się od 5 do 50 kop.

Roczne bilansy Tow. wahają się między 5 a 9 tys. rb. Największe wydatki pociąga za sobą utrzymanie sekcji bibliotecznej. Budżet Tow. opiera się na ofiarach i zyskach przedsiębiorstw dochodowych, jak zresztą prawie wszystkich stow. łódzkich.

Ofiarność na cele jego zmniejszała się atoli, na co trzeba zwrócić szczególną uwagę. Mimo to, dzięki zapobiegliwej energii Zarządu, jedynie rok 1911 zamknięto niedoborem.

Stosunkowo stan materialny T. K. O. uważać można nawet za świetny w porównaniu z ruiną finansową większości pozostałych stow. łódzkich.

Zasługą Tow. jest jeszcze zapoczątkowanie w r. 1912 czytelnicy i oddziału w Zgierzu, z którego później powstała nowa samodzielna instytucja, wzorowana ściśle na centrali łódzkiej, pod nazwą „Towarzystwa szerzenia oświaty imienia Prusa”.

Co się tyczy ogólnego rzutu oka na działalność Tow., w roku 1907, t. j. w okresie najświetniejszym swego istnienia, zarząd T. K. O. pisał: Po zorganizowaniu się zabrano się z zapalem do pracy. Jeśli jednak jej rezultaty, mierzone zwłaszcza skalą potrzeb mas ludowych, wydawały się mogą niedostatecznymi, winne są temu różne czynniki, które ustawicznie paraliżowały usiłowania zarządu. Należą do nich, oprócz czynników natury formalnej, zaciekrwienie sfer zachowawczych wszelkich wyznań i narodowości, wrogie stanowis-

4) EUGENJUSZ SOKOŁOWSKI.

Pieniądz a człowiek.

(Dokończenie).

Wprawdzie system „przykrywania” znanym był od wieków i w innych dziedzinach życia.

„Gdy biskup zgrzeszy, okrywam go swoim płaszczem”, mawiał przed 100 laty wszechwładny Karłowing.

Rabunek mienia spokojnych mieszkańców przez wojska nieprzyjacielskie i dziś przykrywa się płaszczem kontrybucji i rekwizycji.

Te i inne wyznania pod płaszczem swoich misji „naziemskich” luczają się ziemskimi skarbami aż miło.

Ohydna polityka nacjonalistyczna względem „inorodców”, pod płaszczem „racji stanu”, nawet w konstytucyjnych państwach, od czasów despotów babilońskich*) postępuje zbrodniczo. Ale koniec końców wszędzie tam ma się do czynienia z zamaskowaną tyranią, brutalnej choć i wszechwładną siłą, t. j. z potęgą, o

której już Dante w „Boskiej komedji” mówi, że ona to „piekło wzniosła”, a która w dzisiejszym „państwie bojaźni bożej” — w Prusach — „idzie przed prawem”, a na ogół stanowi niezawodną broń dzikiego stanu ludzkości jako maczuga, dzida, miecz, kajdany w tej lub innej ich postaci.

Ale przecież świat wszedł już na trochę inne tory. Ileż bo razy siła korzy się już przed potęgą moralną — zasadą wyższą.

Wszak Chrześcijaństwo — miało za sobą, w walce ze światem pogańskim jedynie „siłę ducha” i w końcu odnosi zwycięstwo. A oto w oczach naszych Irlandja — słaba, nikła, otrzymuje z rąk potężnej Anglii — autonomję. Wszak prawo, owo sumienie dla tych, którzy go nieznają, bądź co bądź, pełni swoją kulturalną misję, którą mu wskazał żyjący 2250 lat przed naszą erą, babiloński król Hammurabi, dawca najstarszego ze znanych kodeksów prawa, gdy na słupie kamiennym wyrzył klinami: „Hammurabi daje te prawa, aby bronity słabego przed silnym”. Gdy z drugiej strony i w zakresie najniebezpieczniejszej dla moralności walce, bo w walce o byt nie tylko społeczeństwo ale i kodeksy rządzą się zasadą: „nikomu nie wolno zbogać się krzywdą drugiego.”

A tymczasem tam, w wielkiej dziedzinie świata handlowego, wszystko pozostało, jak było od prawików, t. j. w czasach pierwotnej moralności i bezprawnego ustroju. Wszak dziki, czarny etiop, sprzedający ryż i miance z czasów Juljusza Cezara,

sztukę purpury, rzekomo przywiezionej przez niego z za morza, z Tyru, sławnego podówczas na świat cały z fabrykacji owej odpornej na słońce niebiesko-czerwono mieniącej się materji; a w rzeczywistości handlujący purpurą, wyrabianą na przedmieściach Rzymie (ślady czego odnalezione w ostatnich czasach — bo odgrzebano na monte Festatio stopy muszleń, z których wydobywano farbę purpury), ten Etiop z przed dwóch tysięcy lat, nieczem nie różni się od dzisiejszego, często pierwszorzędnego bławaciarza, sprzedającego z nauczycielem sumieniem: „prawdziwą ljonską materję”, która oglądała ów Ljon tak, jak oglądała go przekupka z za Żelaznej Bramy, u której kucharka naszego bławaciarza kupuje „nieko prosto od krowy”, ale przed pół godziną rozprowadzone należyta porcją wody... prosto z wodociągu.

I powtarza się te i tamte szalbierstwa w tysiącnych odmiatach, szalbierstwa wszystkim wiadome, dokonywane w oczach świata, z krzywdą tegoż, a zwłaszcza najbiedniejszego, — a świat przechodzi nad nimi do porządku dziennego, bindując ciągle, że „czegoś coraz ciężiej człowiekowi”.

I będzie coraz ciężiej, to próżno, aż gdy stosując tu piękne słowa Ryszarda Wagnera, tego wielkiego muzyka przyszłości: „przemysł przestanie być panem naszym, a stanie się sługą”. A handel dodamy, gdy przestanie sobie mieć za cel zbogacanie jednej klasy kosztem wszystkich pozostałych, a natomiast, jak to ma miejsce w kooperatywie, stanie się

środkiem, ułatwiającym ludziom zapatrywanie się w te i inne towary i rzeczy, a choćby i w pieniądże — te „rzeczy bez rzeczy”.

I niech się toczy pieniądz dalej i dalej — bo na to on jest okrągły; ale niech nie pozostawia na rękach, przez które przechodzi, brudu, krzywdy, a często śladów zbrodni, jak to ma miejsce z nim dzisiaj.

I niech pieniądz nie będzie o wym kryształem z potu i łez, ale równoważnikiem pracy — choćby i mozolnej, ale wolnej, więc godnej człowieka.

A wszakże to wszystko w naszych siłach. Wszak ostatecznie stanęło między nami, że człowiek jest sprawcą swego losu i człowiek, a nie kto inny wyciska swe piętno na obliczu pieniądza — tej wszechwładnej siły dzisiejszego świata.

Oto dla czego „na każdym miejscu i o każdej porze” należy budzić sumienia dzisiejszych ludzi, stawiając im najrealniejsze przykłady obecnego stanu rzeczy, skoro ten jest tak nieznośnie ciężki, tak często wstrętny.

Budzić. Uświadamiać. Szarpać. Dogryzać.

I bodaj „w piekło po swoje” — t. j. po lepszego i szlachetniejszego człowieka dla świata.

Bo na nie wszystkie Wasze „ulepszone środki komunikacji”, nie nie zrobila Wasze „ulepszone kajdany”, a choćby i „ulepszone” środki ratunkowe i lepsze ławki szkolne, łatwiejsze systemy ogrzewania mieszkań, jeśli nie ulepszyicie sumień i nie ogrzejecie silniej serc swoich.

*) Teksty pamiatkowych nadpisow wielkich monarchow babilońsko-assyryjskich brzmią prawie jednako: „Przyszedłem na ziemię zbuntowanych plemion. Ogniem i mieczem je przeszedłem. Nie dałem życia ani mężczyznom, ani kobietom, ani starcom, ani dzieciom. Na ziemiach zrównanych csa a ziemię redziny moich

ko względem Tow. sfer zamożnych i brak poparcia ze strony nawet inteligentniejszego ogółu, który chętnie sarka na brak oświaty, wyjątkowo jednak tylko zdobywa się na czynny udział w zwalczaniu ciemnoty.

Wytworzenie takiej atmosfery tłumaczyć się daje ówczesnym nastrojem, który panował w naszym społeczeństwie.

W r. 1908, charakter działalności Tow. nie uległ zmianie. Tow. pozostało wierne przewodnim hasłom swych założycieli i starało się być przede wszystkim krzewicielem oświaty wśród szerokich warstw proletariatu miejskiego.

Warunki pracy kulturalnej w tym okresie były ciężkie: Zarząd spotykał się ustawicznie z obojętnością i zniechęceniem ogółu.

W r. 1909, życie w Tow. jakkolwiek płynęło łóżykiem zwężonym i prądem powolniejszym, przybrało jednak charakter systematycznej pracy, wytrwałej i powoli do celu dążącej.

Działalność Tow. w roku 1911 ram swoich nie rozszerzyła; pogłębiła się natomiast przez ulepszenia w technice prowadzenia wypożyczalni, urządzania odczytów i t. p.

W r. 1912 praca w Tow. szła zwykłą, utartą już drogą, składniejszą niż dotychczas dzięki nabytemu doświadczeniu, dzięki budzącym się coraz bardziej dążeniom do oświaty wśród klasy robotniczej.

Reasumując wyniki działania Tow., skonstatować i powiedzieć można bez przesady, że w dobie ogólnej apatii, w chwili zaniku wszystkich prawie przejawów życia w naszym społeczeństwie, Tow. Krzew. Oświaty, mimo wszelkich przeciwności losu, zadanie swe, wedle sił i możliwości, spełnić usiłowało i spełnia dotychczas.

W społeczeństwie, w którym tak łatwo wzniecić ogień słomy, a trudno znaleźć ludzi do trwałej i szerszej pracy, T.K.O. potrafiło znaleźć i wytworzyć komplet pracowników, przejętych poczuciem obowiązku społecznego i pracujących gorliwie i sumiennie.

Z przedstawionego bilansu T. K. O. wznosić można o ogromie zasług jego kierowników, a więc przede wszystkim dr. Mieczysława Kaufmana, oraz Konstantego Wyszackiego, Mieczysława Dominikiewicza, inż. Jerzego Klocmana i szeregu innych bezimiennych, cichych pracowników, z których prawie wszyscy znajdują się w Tow. od początku jego założenia.

Tow. przetrwało najgorsze chwile, nie uszczuplało dobrowolnie swej działalności, nie ugięło się pod ciężarem ogólnej apatii.

Przeszło 600 odczytów, z górą pół miliona wydanych książek, oto jego plon.

Zyczyć więc mu tylko należy pomyslnego rozwoju, a sumiennym jego pracownikom należy się podzięką ze strony społeczeństwa, które wzwąć musimy do większej ofiarności na cele tak ważnej i pozytywnej instytucji, jaką jest Towarzystwo Krzewienia Oświaty.

J. B.

W sprawie ubezpieczenia robotników.

Nowe prawo z dnia 6 lipca roku 1912 wprowadza w całym państwie rosyjskim, tudzież w Królestwie Polskim obowiązkowe ubezpieczenie robotników w fabrykach i zakładach, zatrudniających przynajmniej 20 robotników przy użyciu motorów, lub 80 bez użycia motorów.

Wyłącza ono z pod obowiązkowego ubezpieczenia robotników, pracujących w fabrykach i zakładach o mniejszej niż wyżej wskazano liczbie robotników. Prawo zaś zasadnicze o ubezpieczeniu robotniczym z dnia 15 czerwca 1903 r. wyłącza również z pod tego obowiązku robotników budowlanych i rolnych.

Wynika stąd potrzeba ubezpieczenia dobrowolnego, pozaobowiązkowego dla tych warstw robotniczych, wobec bardzo ciężkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na pracodawców specjalne prawo, które, zresztą, wywołało ongi konieczność two-

żenia Towarzystw ubezpieczeń wzajemnych prywatnych.

Zaznaczyć jednak trzeba, że ta opieka nad wyłączonymi z pod obowiązkowego ubezpieczenia robotnikami, a raczej przedsiębiorstwami, jest potrzebna tylko tymczasowo — samo bowiem wyłączenie jest tymczasowe, gdyż motywy prawa o ubezpieczeniu obowiązkowym zapowiadają stopniowe rozszerzenie tego obowiązku, aż do objęcia stopniowo wszystkich bez wyjątku robotników wszelkich zajęć, niezależnie od rozmiarów przedsiębiorstw.

Towarzystwo prywatne ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków powstało przed dziesięć laty, ze świadomością o tymczasowości swojej roli i stopniowym zmniejszaniu się pola i zakresu swej działalności, w miarę wprowadzania ubezpieczenia obowiązkowego.

Przyjmowało ono do ubezpieczenia przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju i zgromadziło bardzo duży zespół robotników, pracujących w wielkich, jako też i małych zakładach fabrycznych, jak również w przedsiębiorstwach budowlanych i na roli.

Przy bardzo oględnej gospodarce finansowej, Towarzystwo zgromadziło poważny materiał asekuracyjny, statystyczny, lekarski, prawny i naukowy.

Obecnie rozpoczyna się okres zacieśniania jego działalności, która musi się ograniczyć do tych przedsiębiorstw, któremi ubezpieczenie obowiązkowe, jeszcze na razie opiekować się nie ma zamiaru.

Zacieśnienie to przecież jest natury ogólnej i dotyczy nie tylko istniejącego Towarzystwa, lecz całego materiału do pracy na tem polu, a materiały powstały, to jest ten, na który się ubezpieczenie obowiązkowe nie rozciąga, będzie się stale zmniejszał.

Należałoby się więc poważnie zastanowić, czy w tych warunkach rozdabianie tego materiału jest pożądane i wskazane, tak z punktu widzenia samych organizacji, jako też z punktu widzenia ubezpieczonych.

W konstelacji Bachusa.

(Dokończenie.)

Słyszałem raz argument, mający pozory „rozumnego” przekonywania przeciwnika alkoholu: „sąsiad mój od wielu lat nie pije, zatem nie wydaje na napoje alkoholowe ani jednego grosza, a jednak nie posiada ani jednego grosza oszczędności, tyle ma się lepiej odemnie, iż posiada lepszą kapotę, lecz gdzie są te kapotały, które on powinien był uciuchać? Skoro więc przez wstrzemięźliwość nie zyska się żadnych oszczędności, to czyż warto wyrzec się tej odrobiny przyjemności, jaką biedny człowiek znajduje w szynku? i czyż to nie jest wprost utopia, że gdyby nikt w Królestwie nie pił, to kraj nasz wzbogaciłby się rocznie o jakieś 100 milionów rubli, w jaki sposób, — skoro u pojedynczych wstrzemięźliwych tych oszczędności nie widać?”

Na podobne powiedzenie można by odpowiedzieć, że jeżeli przez wstrzemięźliwość dochodzi się do „widocznych” oszczędności, to w każdym razie, nikt nie dowiedzie, a by przez wstrzemięźliwość ktoś padł w większą biedę; lecz zamiast teoretycznych argumentów, wole przytoczyć fakt z życia wzięty.

Jeden z moich znajomych „robotniczy”, którego zaufanie pozyskałem sobie, opowiedział mi dzieje swego życia: „Jestem synem stolarza, ojciec mój nie był pijakiem, był dobrym mężem i ojcem, trunki zjawiały się u nas tylko w święta; w domu naszym było wprawdzie ubogo, ale dzięki zabiegliwości matki naszej, chędogo, to też rodzina przesiadywała bardzo chętnie w domu i nie szukała uciech pozadomowych. Dlatego pomimo namawiań moich towarzyszy pracy (tkacze), nie dałem się zaciągnąć do szynkowni, ani do żadnej pijatyki, ponieważ przekonałem się, że trunki mi nie służą i wstydziłem się, gdym czasem uległ natrętom, podwójnie: po pierwsze, że trunki udeżyły mi do głowy, z czego mię wyśmiewano, powtóre — wstydziłem się

tych bredni i głupstw, popełnianych po wypiciu.

Kiedy stawałem do wojska upiłem się w kampanji do tego stopnia, że nie wiedziałem kiego i jak znalazłem się w Rostowie, dokąd partję z mego rewiru poborowego przetranszono. W wojsku nauczyłem się stopniowo pić i odtąd stale pijałem wszelkie trunki, chociaż rzadko kiedy widziano mię pijanego.

Po odbyciu służby wojskowej ożeniłem się i pomimo prób żony, nie wyrzekłem się kieliszka. Piłem jednak, raczej upijałem się mniej, niż moi towarzysze i uchodziłem za porządnego robotnika, a pracując ciągle w tej samej fabryce, zarabiałem z każdym rokiem więcej, tak, że obecnie dostaję 18 rubli tygodniowo.

Przed 14 laty zachorowałem na astmę i lekarze zabronili mi pić i palić. Oszczędności nie mam wprawdzie żadnych, a jednak przez czas zupełnego wyrzeczenia się trunków i tytoniu zebrałem ogromny kapitał — w wykształceniu, które dałem dzieciom swoim.

Starsza córka moja ukończyła progimnazjum, posiada patent nauczycielki i zarabia lekcjami do 40-tu rub. miesięcznie, sporo też czasu poświęca domowi, pomagając matce w gospodarstwie; jeden syn mój jest od 8 lat nauczycielem w szkole miejskiej drugi uczy się w szkole technicznej w Warszawie, najmłodsza zaś córka również uczęszcza do gimnazjum. Jestem zupełnie spokojny o los swych dzieci, bo mają grunt pod nogami, a zem ja postawił na takiej stopie, to mój najcenniejszy kapitał i wierzę, że gdy mnie siły opuszczą i nie będę mógł zarabiać, to dzieci moje nie dadzą mi zginać, raz, że wychowani są w miłości rodzinnej, powtóre, że dzięki swym zarobkom nie trudno im przyjdzie przyjść mi z pomocą. A czyż bym mógł być im dać — mówi dalej — wykształcenie i uczciwe zajęcia, gdybym był pił w dalszym ciągu, czyżbym wogóle żył jeszcze teraz?”

Oto — chyba każdy przyzna — „namaca” dowody oszczędności, — płynących z wyrzeczenia się nałogów.

Wedle zapewnień tegoż robotnika, zarobek 10 — 15 rb. tygodniowo nie jest wcale rzadkością wśród wykształconych robotników, przeciwnie, płacę tę może osiągnąć każdy przeciętny pracowity i trzeźwy robotnik, lecz niestety, trzeźwość nie jest jeszcze przeciętną zaletą każdego i dlatego większość marnuje się lub ginie w nędzy i ciemnocie wskutek pijaństwa.

Wracając do znaczenia wstrzemięźliwości dla całego narodu, podniesienia jego dobrobytu przez porzucenie pijaństwa, należy wziąć pod uwagę, iż o wynikach ogólnych nie można sądzić z najbliższych nam jednostek; jeden, drugi, trzeci, dzieśiąty może nie osiągnąć korzyści w postaci zaoszczędzonego kapitału, lecz w ogólnej sumie bogactwa narodowego owa setka milionów zaoszczędzona na alkoholu, zostanie bezwarunkowo wśród ludu, podniesie jego dobrobyt chociażby tylko pod formą lepszego „przyodziewku i wiktur”, zdrowszego mieszkania, zdolności do oświaty i skorzystania ze zdobyczy kultury. Powie może ktoś: dlaczego to od ludu wymaga się wyzbycia nałogów jakoby szkodliwych i rujnujących, skoro „inteligencja”, uświadomiona nie wyrzeka się bynajmniej zaspokożenia swych nałogów i zachcianek; wszędzie bowiem widzimy tych, którzy powinni być wzorem dla ludzi: duchowieństwo, nauczyciele, lekarze, studenci i t. p. pijących przy każdej sposobności bez żenady?

Na to można by było dać krótką odpowiedź: — że bogaty stać na to, a co najważniejsze, że klasa zamożna stosunkowo do swoich dochodów przepija mało, przyczem odżywia się lepiej, mieszka higieniczniej i t. d., lecz gdy mówimy o narodzie, musimy baczyc na lud, ten rdzeń każdego narodu, a nie na t. zw. inteligencję i nie na bogaczy, którzy pod względem liczebnym stanowią niezachodzą część ogółu. Zresztą nie chodzi o bogatych; niech oni sobie postępują według swego „bogatego” rozumu i niech topią swe zdrowie w uciechach i pijaństwie, wiedzących niechybnie do zwyrodnienia

niał a chodzi o tę masę ludu, która by swą żywotnością i falą krwi zdrowej zastąpiła ich miejsce i uchroniła naród od zaniku.

Fakt, że klasy uprzywilejowane toną również w pijaństwie dowodzi tylko, że alkohol stał się u nas wrogiem całego społeczeństwa, a nie poszczególnych warstw ludności i że walkę z tym potężnym i nieubłagany wrogiem podjąć też powinno całe nasze społeczeństwo.

Zaiste wstyd jest, aby naród nasz szczycący się bogatą literaturą i świetną przeszłością, naród, z którego iona wyszedł Kopernik, Jagiełło, Mickiewicz, Słowacki i tyle gwiazd świetlanych, miał ginać jak jakiś dziki szczep indyjski, przez wstrętny nałóg pijacki!

A zatem: „precz z alkoholem!” Przez zupełną wstrzemięźliwość do odrodzenia i dobrobytu!

Wład. Skawronjek.

Wiadomości ogólne.

○ **Wybory prezydium Dumy.** Wybory do prezydium Dumy odbędą się dzisiaj. Nacjonalisci i grupa Krupińskiego, jak donoszą dzienniki rosyjskie, prowadzą agitację przeciw obecnemu prezesowi Dumy Rodziance. W rozmowie z kadetami, Krupiński proponował, aby na prezesa Dumy wybrać październikowca z lewego skrzydła, Szydłowski.

Jak mówią w Dumie, nacjonalisci i Krupiński postanowili głosować przeciw Rodziance dlatego, że nie ma on dobrych stosunków w sferach.

○ **Ustąpienie Sablera.** „Brzewija wiadomości” twierdzą, że ustąpienie Sablera ze stanowiska nadprokuratora synodu prawosławnego jest zdecydowane. Ustąpienie to ma być jakoby następstwem nieporozumień z Kokocowem, oraz tego, że Sabler nie może się pogodzić z istnieniem prawodawczej Dumy. Za jedynego kandydata na stanowisko nadprokuratora synodu uważany jest poseł de Dumy Lwow, leader centrum grupy Krupińskiego.

Ze świata.

□ **Strzaskany Stradivarius.** Ciężką stratę poniósł znany skrzypek rosyjski, Pecznikow. Podczas koncertu w Kassel, gdy po pierwszej części wyszedł na estradę, wywołany hucznymi oklaskami, cenne skrzypce Stradivariusa wysunęły mu się z ręki, upadły na ziemię i strzaskały się w kawałki.

Artysta skutkiem niepowetowanej straty uległ tak silnemu wstrząśnieniu nerwowemu, że zaniemógł obłożnie.

Z za kordonu.

□ **Elektryczność i tramwaje w Krakowie.** Zaczęto już roboty około lamp inkowych, które mają oświetlać śródmieście Krakowa.

— Nowe linie tramwajowe od trzeciego mostu do nowego dworca towarowego i od ulicy Topolowej do Salvatora będą otwarte dnia 20 grudnia p. m.

□ **Napad na pociąg.** Nocy ubiegłej, bandyci, narazie niewiadomi, napadli na pociąg na przestrzeni Brieg-Nissa, na Śląsku pruskim. A oto szczegóły napadu.

Pociąg osobowy zatrzymał się nagle w polu około 12 w nocy, na sygnał, dany liną bezpieczeństwa. Urzędnicy kolejowi wybiegli z pociągu i przeszukiwali słabo napełnione wagony; wreszcie doszli, że linę pociągnięto w pustym narazie wagonie klasy czwartej. Gdy urzędnicy powrócili do pierwszych wagonów, przekonali się, że wagon pocztowy był okradziony, niewiadomi złoczyńcy wykradli pięć worków pieniężnych, zawierających 525 m. 20 fr. Worki znalezione nad ranem puste, w pobliżu zwrotnicy.

Z Cesarstwa.

▲ **Afera Mutijewa.** W kasie emerytalnej nauczycieli ministerjum oświaty, wykryte zostały znaczne nadużycia, popełnione przez dyrektora kasy Mutijewa, który za pieniądze kasy uprawiał grę na giełdzie i naraził fundusze emerytalne na znaczne straty. Nadużycia Mutijewa ujawniono zupełnie przypadkowo. Mutijew zaproponował nabyć za pośrednictwem banku londyńskiego, obligacji pożyczki petersburskiej na sumę 5 milionów rubli, spóźniwszy się zarobić na różnicy kursu około miliona.

Operacja ta wydała się podejrzaną wiceministrowi Taube. Przypomniano sobie, że Mutijew dopuścił się dawniej znacznego roztrwonienia na jednej z kolei żelaznych, gdzie zarządzał kasą emerytalną. Wówczas udało mu się uniknąć kary kryminalnej, lecz dotąd wylizano mu z pensji pewną sumę na pokrycie „długu” kolei. Pomimo odliczenia z pensji — Mutijew żył bardzo szeroko, wydawał bale itd.

Wobec podejrzeń, zarządzono rewizję kasy nauczycielskiej. Rewizja potwierdziła domysły Taubego. Mutijew i jego pomocnik Turzanski, zostali usunięci z urzędów. W ministerjum oświaty afera Mutijewa sprawiła przykre wrażenie; obawiają się interpelacji w Dumie państwowej.

▲ **Powody dymisji Bantysza.** „Rus. Słowo” pisze, iż dymisję gubernatora irkuckiego Bantysza spowodowały starania generał-gubernatora Kniaziowa. Kniaziow nie mógł przebaczyć Bantyszowi, iż na skutek jego remonstracji, rewidujący kopalnie leńskie senator Manuchin skasował rozkaz wydany przez Kniaziowa na dwa dni przed przybyciem senatora, zmuszający robotników pod groźbą deportacji do wznowienia robót.

Minister spraw wewnętrznych proponował Bantyszowi translokację do Jakucka, lecz Bantysz odmówił przyjęcia tej propozycji i nie chciał również ustąpić z Irkucka dobrowolnie. Dla tego też udzielono mu dymisji bez prosby.

▲ **Zażalenie.** W petersburskim teatryku, posiadającym oryginalną nazwę „Pies waleśający się” („Brodiaczaja sobaka”) w tych dniach urządzono bankiet ku czci słynnego poety Balmonta. Obchód niestety zakończony został potwornym skandalami. Do Balmonta podszedł jakiś jegomość, bryzgnął mu w twarz winem i znieważał go czynnie.

„Okazało się, że napastnik jest „futyrystą”. Postępek swój chulikański uzasadnił on w ten sposób: „chciałem być śmiałym!”

Z Liwy i Rusi.

× **Wydalenie 1200 dentyстів.** W interesowanych kołach wywołało wielkie zaniepokojenie rozporządzenie wydalenia prawie wszystkich uczniów i uczniów żydowskich ze szkół dentystrycznych w Kijowie, ponieważ jakoby nie mają oni prawa pobytu w tym mieście. Na ogólną liczbę 1,600 słuchaczy i słuchaczek, jest tam żydów i żydówek 1,200. W szkołach tych przerwano z tego powodu wykłady. Polecono wszystkim wyjechać w przeciągu tygodnia. Zainteresowani zwrócili się do gubernatora z prośbą o wstrzymanie wydalenia do czasu, gdy nadejdzie odpowiedź od władz wyższych w Petersburgu, do których zwrócono się ze staraniami. Policja jednak postanowiła nie cofnąć swego rozporządzenia.

× **Spółdzielczość w gubernacji grodzieńskiej.** Idea spółdzielczości w obrębie gubernacji grodzieńskiej znalazła grunt wielce sprzyjający. W r. 1910 w gubernacji było 21 towarzystw spożywczych i 24 towarzystwa pożyczeczno-oszczędnościowe i kredytowe. W r. b. liczba pierwszych podwoiła się, drugich zaś powiększyła się nawet w czwórnasób. Towarzystw spożywczych było 44, pożyczeczno-oszczędnościowych — 41 i kredytowych — 61.

Wiadomości krajowe.

+ **Bolesna rocznica.** W dniu dzisiejszym przypada piąta bolesna rocznica zgonu jednego z królów Duchów Polski, genialnego poety, dramaturga i malarza, przedwczesnie zgasłego Stanisława Wyspiańskiego.

+ **Dymisja naczelnika powiatu.** „Gazeta Kielecka” donosi, iż naczelnik powiatu będzińskiego, Mirbach, otrzymał dymisję za faworyzowanie cudzoziemców, którzy nie mają prawa w kraju naszym być samodzielnymi dyrektorami i wermistrzami. Protęgowani Mirbacha byli przeważnie hakatystami pruskimi.

+ **Nowy wynalazek.** Mieszkaniec Dąbrowy, p. Kosin, zbudował semafor elektryczny, pokazujący, czy droga jest wolna. P. Kosin przedstawił wynalazek ministerjum komunikacji, które wezwało wynalazcę do Petersburga.

+ **Hojny dar.** Obywatel z Ukrainy, p. Józef Wyleżyński ofiarował na własność Towarzystwu Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie olbrzymie i wspaniałe zbiory książek, obrazów, sztychów, siodel, rzędów, czapraków, makat, słowem wszystkiego, co posiada jakibądź związek z koniem.

Między obrazami są nadzwyczaj cenne prace Kossaków, Chełmońskiego, Masłowskiego, sztychy Verneta i Adama, a ogólna wartość zbiorów dosięga sumy 100 tysięcy rubli. Zbiory znajdują pomieszczenie w osobnej dolnej sali pałacu sztuki.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na trzynaste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które danem będzie

W środę 3 grudnia

w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej № 63 wybraliśmy głośną sztukę Briex'a

„O czem się nie mówi”

Ceniony pisarz francuski roztrząsa i rozwiązuje w niej wielkie bolączki życia i egzystencji ludzi, którzy za jedną chwilę młodzieńczego porywu, za chwilę szalu rozpetanych zmysłów, pokutują ciężko życie całe sami i przekazują chorobę swym dzieciom.

W sztuce Briex'a skutki strasznej choroby trapiącej ludzkość, przedstawione są nadzwyczaj realnie i silnie.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera” są do nabycia w administracji, tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc.

Kronika.

— (r) **Przepisy sanitarne.** Piotrkowski rząd gubernialny opracował projekt nowych przepisów sanitarnych dla Łodzi. Projekt ten przysłano do rozważenia magistratowi tutejszemu.

— (k) **Rewizja kas pożyczeczno-oszcz.** Wczoraj przyjechał do Łodzi inspektor do spraw drobnego kredytu gubernji piotrkowskiej p. Krestjanow, który rewidował w Zgierz Tow. pożyczeczno-oszczędnościowe. Dziś p. Krestjanow rewidować będzie Tow. pożyczeczno-oszcz. w Łodzi i okolicy.

— (k) **O statystyce szpitali.** Władze gubernialne zażądały od wójtów gmin powiatu łódzkiego, oraz prezydentów miast przedstawienia

danych statystycznych, tyczących się liczby szpitali i ambulatorjów miejscowych, danych o ilości łóżek, liczbie chorych, ilości zapaści, na ospę, odrę, szkarlatynę, tyfus, błonicę i koklusz, o wydatkach na utrzymanie szpitali, oraz na pomoc dla potrzebujących.

— (k) **O latarniach na ulicy Dworskiej.** Grupa obywateli z ulicy Dworskiej na Bałutach, wszczęła starania u władz o zastawienie latarni na ulicy Dworskiej, pomiędzy ulicami Łągowicką i Młynarską, celem oświetlenia istniejącego tamże zaułka, przechodzącego do ulicy Spacerowej, który jest punktem zbornym złodziei i ułowców.

— (r) **Ze Stow. majstrów fabrycznych.** Jutro 29 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu własnym (Nowy Rynek № 6) odbędzie się posiedzenie sekcji farbiarskiej, wykonawczej i drukarskiej, na którym dr. chemii, p. K. Sosiński, wygłosi pogadankę „O technologii barwników nieorganicznych”.

Zarząd Stow. przypomina, że zapisy uczestników wycieczki do Warszawy na wystawę techniczną „Światło, ruch i ciepło” kończą się dnia 1 grudnia i po upływie tego terminu lista zapisujących się będzie zamknięta.

— (f) **Z komitetu obywatelskiego.** Wczoraj, o godz. 5 po poł., odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, pod przewodnictwem pastora Gundlach.

Obecni członkowie komitetu skonstatowali, że roboty publiczne są już na ukończeniu i że od zupełnego ich zamknięcia przed sezonem zimowym dzieli komitet jeszcze dni kilka pracy.

Omawiano sprawozdanie z robót wykonanych, które ma być przedstawione generał-gubernatorowi.

Postanowiono wypłacić 3000 rb pp. Feinkindowi i Wojciechowskiemu za wykonanie robót kanałowych na terenie: od linii kolei kaliskiej przez ul. Leszno, Benedykta do Pańskiej.

Suma ta dana będzie a conto należnych im 9000 rb. za wykonanie dalszych robót kanałowych, które podjęli się oni w ciągu 10 dni wykończyć.

P. Goszczyńskiemu wypłacono 415 rb, jako resztę za naprawę dróg do miejsc wywożenia nieczystości: Mani i Stoków.

Ponieważ liczba tych miejsc nie wystarcza więc, jak zakomunikował komitetowi inż. miejski, p. Nebelski, miejska komisja sanitarna utworzy jeszcze kilka miejsc do wywożenia nieczystości i uporządkowanie dróg do nich odda komitetowi.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w przyszły czwartek.

— (d) **Olbrymnia tranzakcja.** Dowiadujemy się, że trzy duże łódzkie fabryki towarów jedwab-

81) CLAUDE FARRÈRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

— Mówiliśmy nie o teologii, lecz o filozofji, z powodu tej oto książki...

Aby wskazać palcem książkę, o której była mowa, pani Hockley uwołała swą nogę, która, wysunawszy się z pod czarnej koszuli, zajaśniała na łóżku swą przejrystą białością.

Felze przypatrywał się uważnie tej nodze, później zwrócił swą uwagę na otwartą jeszcze książkę.

— Tam do diabła, widzę, że czytacie bardzo poważne rzeczy.

Nachylił się i czytał półgłosem: „Myśl jest tylko błyskawicą pośród długiej nocy. Lecz ta błyskawica jest właśnie wszystkim”. Tłenski powtórzył to twierdzenie jednemu znanemu mu chińczykowi, który z pewnością je podzielać będzie... Lecz myślę, że to przeciw temu niebezpiecznemu Poincaré'emu przywołujecie sobie na pomoc Biblię?

Pani Hockley przesunęła powoli

swą dłoń iskrzącą się od diamentów i rzekła lekceważąco.

— To byłoby zbyt dobre. Zresztą ten Poincaré nie jest znowu tak niebezpieczny. Przed chwilą Miss Vane, szustnie nazwała go blahym.

Felze wytrzeszczył oczy, lecz przypomniał sobie w samą porę niedawno usłyszane zdanie, pod światłem nowych latarni fioletowych, że „należy wysłuchać kobiety, ale nigdy im nie odpowiadać”. I Felze nie odpowiadał.

Pani Hockley pytała go już:

— Czy był pan na dworcu?

— Tak. Pożegnałem w imieniu

pani margrabię Jorisakę.

— Wyjechał więc... Czy kometendant angielski wyjechał również?

— Tak jest; wice-hrabia Hirata Takamori razem z nimi.

— Ten wice-hrabia Hirata nie interesuje mnie wcale, sądzę bowiem że jest mało ucywilizowanym człowiekiem. Lecz proszę mi powiedzieć, czy widziałeś pan margrabinę?

— Nie.

— Nie była zatem na dworcu?..

Wydało mi się, że nie kocha ona wcale swego męża; czy jesteś pan tegoż zdania?

— Nie spieszy się tak jak pani z wydaniem opinji w tej sprawie.

— Dowiem się zresztą o jej prawdziwych uczuciach. Którego dnia ma pan zamiar rozpocząć malować ja w orzebrauu?

— Jutro, albo pojutrze. Nic nie zmusza mnie do pośpiechu. Lecz, czy nie sądzi pani, że wyraz „przebranie” jest niegrzecznym względem margraby Jorisaki, gdy stosuje go pani do kostjumu narodowego kobiet japońskich?

— Dlaczego sądzi pani że jest on niegrzecznym? przecież margrabina nie nosi już więcej tego kostjumu narodowego. Pan wydaje mi się bezustannie komicznym. Ach!.. proszę jednak pana bardzo: to za fantazja nie wracać na pokład na objad? Jest pan oczywiście zupełnie wolny. Jednakże bilecik pański otrzymałam dziwnie późno.

Felze wykrzywił swą twarz grymasem.

— Co to za fantazja? Nie wiem.

Dworzec położony jest bardzo daleko. Gdy pociąg odchodził, słońce skłaniało o się już na zachód. Przeszedłem połowę miasta. Ulice, pod liljowego koloru niebem, świeciły się jakby były wybrukowane ametystami.

Nie miałem odwagi kontynuować swej drogi. Zatrzymałem się, aby lepiej się temu przyjrzeć. A gdy znikło ostatnie odbicie światła, poczułem się nagle tak zmęczonym i tak smutnym, że wolałem nie ukarać pani swą obecnością.

Pani Hockley, która słuchała go z uwagą, uniosła z poduszki swą piękną głowę dojrzałej blondynki i

rzekła, uderzona tonem wymowy Felze'a:

— Ależ, mówi pan dziś nadzwyczajnie poetycznie...

Umilkła, starając się, być może, wyobrazić sobie obraz opisanych przez Felze'a ulic, lecz nie udało się jej to pewnie. Następnie rzekła:

— A później, co pan robił?

— Poszedłem złożyć moje uszanowanie memu przyjacielowi, chińczykowi Tchou Pé-i.

— Jakież dziwne zadowolenie znajduje pan, odwiedzając tego śmieszniejszego człowieka...

Ozy palił pan tego wieczoru opium?

— Nie...

— Dlaczego?

— Dlatego... dlatego, że miałem zamiar przybyć tutaj...

Patrzył na nią teraz uporczywie. Pani Hockley zaśmiała się nagle:

— Miss Vane, znajduje, że przez okienko przedostaje się japoński zapach... Wiem że go pani nie lubi... Proszę pokropić perfumami cały pokój, łóżko... i mnie...

Posłuszna i milcząca miss Vane ścisnęła w rękę mały flakon złoty z perfumami, pod świeżością których, pani Hockley wyprężyła i wygięła całe swe ciało; piękne kształty jej piersi falowały pod przejrystą koszulą.

Felze dwa razy powiódł ręką po czole, później przymknął oczy.

(M. G. N.)

nych nabyło od 1 stycznia 1914 roku jedno z zagranicznych Tow. akcyjnych manufaktur bawelnianej. Wartość tych fabryk stanowi 1,800,000 rub. Wszystkie one stanowią będą jedno Tow. akcyjne.

— (d) **Wybory.** Dnia 15 grudnia z. b. odbędzie się zebranie właścicieli domów w sprawie wyborów 4 członków łódzkiej miejskiej komisji podatkowej od nieruchomości.

— (k) **Zapotrzebowanie robotników.** Łódzki komitet plantacyjny zwrócił się do komitetu obywatelskiego zawiadomieniem, że do prac ziemnych w parkach miejskich potrzeba obecnie robotników na 18,000 dni roboczych.

— (r) **Odczyt „Wiedzy”.** W niedzielę 30 b. m. o godz. 4 po poł., w sali przy ul. Piotrkowskiej nr. 289, odbędzie się odczyt p. Andrzeja Kotyni p. t. „Na dalekiej północy”; w sali przy ul. Widzewskiej nr. 73 p. Stanisław Majewski wygłosi odczyt „O Wyspiańskim”. Wstęp na odczyt 5 kop.

— (f) **Przyjęcie Grand-Hotelu.** Dzisiaj rano, miejska komisja techniczno-budowlana z prezydentem miasta na czele dokonała przyjęcia odnowionego, a raczej nowego budynku Grand-Hotelu. Przyjęcie trwało kilka godzin.

Hotel wewnątrz prezentuje się wspaniale. Curiosum stanowią 6 numerów po 25 rubli na dobę, urzędzonych przepysznie.

Otwarcie hotelu nastąpi w przyszłym miesiącu.

— (k) **Z Resursy Rzemieślniczej.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu łódzkiej resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117, postanowiono zaprowadzić w nowo wzniesionej siedzibie własnej ogrzewanie centralne.

Dom z zewnątrz został już ukończony i prezentuje się okazale, zwłaszcza pięknie wykonane ornamentacje zewnętrzne z wyobrażeniem godła cechowych.

Przyjęcie budowli od przedsiębiorcy nastąpi w tych dniach.

W dniu 8 grudnia odbędzie się ogólne roczne zebranie członków resursy rzemieślniczej w lokalu własnym.

— (r) **Z klubu rzemieślniczego.** W sobotę dn. 29 b. m., o godz. 9 wiecz., odbędzie się w lokalu klubu rzemieślniczego przy ul. Zawadzkiej № 5, druga z kolei pogadanka p. Leona Lipschitza na temat „Obraz rzemieślnika żydowskiego w literaturze polskiej”.

Wstęp tylko dla członków klubu i ich rodzin.

— (k) **Z Tow. odontologicznego.** Onegdaj odbyło się, w lokalu własnym przy Nowym Rynku № 6, ogólne zebranie członków łódzkiego Tow. odontologicznego. Obradom przewodniczył p. Haberfeld, sekretarzem był p. Lipkowski.

Delegaci Tow. zdali sprawozdanie z wypełnienia swej misji w Piotrkowie co do wprowadzenia w życie uchwały IV zjazdu delegatów tow. odontologicznych w Moskwie.

Pomiędzy innymi sprawami zawodowemu omawiana była kwestja reklam.

Uchwały zjazdu ustanowiły normalny typ ogłoszeń lekarzy dentyistów wzorowany na ogłoszeniach lekarzy medycyny, wszelkie zaś szumne ogłoszenia o wyjmowaniu zębów bez bólu, nierzeczywistych jakoby ulepszeniach i najnowszych środkach, jako obliczone na nadużycie zaufania łatwowiernej publiczności, uznano za poniżające godność fachową i nieuczciwe.

Postanowiono utworzyć Muzeum przy Tow.

Dla przeprowadzenia w życie tej uchwały zaproszono panią Dreissenstock.

— (r) **Dochód z przedstawienia.** Towarzystwo wpisów i zapomóg dla szkół średnich (przy Gimnazjum Polskiem) w Łodzi, zawiadomiło nas, że czysty zysk z przedstawienia, urządzanego dnia 11 b. m. w teatrze Opery i Operetki przy ulicy Konstantynowskiej № 16, na korzyść Tow., stanowi 790 rubli. Tow., za naszym pośrednictwem składa podziękowanie publiczności za nadatki i poparcie instytucji przez bytność w dniu owym w teatrze.

— (r) **Z życia kelnerów.** Od dłuższego już czasu z wielu stron od

członków związku kelnerów dochodzą utyskiwania i skargi na działalność zarządu łódzkiego związku zawodowego kelnerów.

Obecnie między innemi użalają się kelnerzy, że zarząd związku rekomendując 27 kelnerów do „Grand Hotelu” polecił tam ludzi mających już posady, pomijając członków od dłuższego już czasu pozostających bez pracy.

Niewiadomo ile w tych skargach jest prawdy, w każdym jednak razie, uważamy to, że skargi są liczne, muszą one mieć pewne podstawy, tembardziej, że fakt rekomendowania „wybranych” pracowników do „Grand Hotelu” jest, jakieśmy się przekonali prawdziwy.

W celu wyświetlenia działalności zarządu związku kelnerów i ewentualnej zmiany go, zwołane będzie w niedługim czasie zebranie członków związku.

— (f) **Czy tak się godzi postępować?** O dziwnym i oburzającym wypadku doniesiono nam dzisiaj.

Robotnica fabryki Biedermana przy ul. Smugowej, Wysocka była w odmiennym stanie. Dzisiaj rano przyszła jak zwykle do pracy, lecz poczuwszy, że zbliża się moment krytyczny wyszła z fabryki i doszła do ulicy Młynarskiej.

Tutaj chwyciły ją bóle porodowe, chciała się więc ukryć w podwórzu jednego z domów i tu powiód dziecko. Z podwórza tego wygonił ją właściciel domu. To samo spotkało ją w podwórzu posesji sąsiadki. Dopiero na podwórzu domu nr. 79, należące do Antoniego Pawlickiego, kobiecie tej pozwolono się ulokować i tutaj dziecko powiła.

Jak rozumieć takie postępowanie administracji fabryki i dwóch kamieniczników? Podkreślamy: administracji fabryki, boć wytłumaczyłoby się trudno, jak można było, widząc że kobieta owa za chwilę ma rodzić, wypuszczać ją na ulicę. Toć chyba w posesji fabrycznej znajduje się dosyć miejsca, gdzie mogłaby powiód dziecko, skoro to zaskoczyło ją przy pracy i gdzie powinna dostać pomoc lekarską.

I ci dwaj kamienicznicy, którzy kobietę wygonili z swych domów zasługują na napiętnowanie. Widać dużo u nas jest ludzi, którzy w piersi miast serc mają kamienie.

— (x) **Z targu.** Ceny produktów spożywczych na targu dzisiaj, przy znacznym dowozie, były następujące:

Kartofli ćwierć płacono 65 — 75 kop.; buraków ćwikłowych — 70 kop.; marchwi — 30 — 35 kop.; kapusty kopek — 2 rb. — 4 rb.; kapusty włoskiej kopek — 1 rb. 50 kop. — 2 rb.; pietruszki pud — 1 rb. 35 — 1 rb. 50 kop.; selerów kopek — 1 rb. 95 kop. — 2 rb.

Nabiał: masła kwarta — 90 kop. — 1 rb.; śmietany kwarta — 40 kop.; mleka kwarta — 7 — 8 kop.; jaj kopa — 1 rb. 75 kop. — 2 rb.

Drób: indyk — 2 rb. — 3 rb.; gęś — 2 rb. — 2 rb. 75 kop.; kaczka — 80 kop. — 1 rb. 20 kop.; perliczka — 75 kop. — 90 kop.; kura — 95 kop. — 1 rb. 30 kop.; kurczak — 50 kop. — 65 kop.

Zwierzyna i ptactwo dzikie: zając — 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 80 kop.; kuropatwa — 50 kop. — 55 kop.

Ruch na targu, pomimo znacznego dowozu, był mało ożywiony.

— (r) **Szkarlatyna.** Grasująca od pewnego czasu epidemia szkarlatyny przybiera coraz większe rozmiary, epidemia zaś ospy nieco słabnie.

Wypadki.

— (o) **Obława.** Wczoraj w nocy policja dokonała obławy w obrębie III cyrkułu, aresztowano 11 osób bez żadnych legitymacji.

Będą oni odesłani do miejsc pochodzenia.

— (k) **Aresztowanie bulgarów.** Strażnicy z Radogoszcza zaarrestowali na Balutach trzech bulgarów, kotlarzy wędrownych, za niezameldowanie paszportów zagranicznych.

— (o) **Nieudany pościg** Wczoraj po południu do sklepu Drajhorna przy ul. Złotej nr. 5, weszli dwaj młodzieńcy, którzy pochycili 60 funtów mydła i zabrali się do wyj-

ścia. W tej właśnie chwili wróciła z miasta żona Drajhorna—Krajndla, która rzuciła się w pogoń za złodziejami i jednego z nich na ul. Wysokiej zatrzymała.

Złodziej, ratując się, uderzył D. pięścią w twarz i uciekł.

— (o) **Wypadek w fabryce.** W fabryce Tow. akc. L. Grohmana, przy ul. Targowej nr. 62, dziś rano, około godz. 10, pomocnik ślusarski Ignacy Balcerski, 30 lat, zakładając rury, spadł z drabiny z wysokości I piętra i złamał rękę. B. odwieziono do szpitala.

— (r) **Krewki rządca.** Rządca domu przy ul. Zagajnikowej nr. 19 Stanisław Mania, zawezwał do siebie lokatora Wojciecha Nowaka, żądając od niego pieniędzy za komorne. Gdy N. zażądał wzamian poprawienia w mieszkaniu jego pieca, Mania i syn jego wyprowadzili Nowaka na korytarz i pobili go dotkliwie.

Nowak wniósł sprawę do sądu. Sędzia V rewiru skazał obu oskarżonych na 4 dni aresztu.

— (k) **Na gorącym uczynku** kradzieży zegarka i paszportu u Stanisława Franciszkowskiego na ul. Łagiewnickiej nr. 11 schwytano mieszkańca Bałut, Jana Kowalczyka.

— (k) **Spizeniewierzenie.** Zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej № 157, przemysłowiec, Henryk Dyhon, zawiadomił policję, że jego inkasent Rajmond Prentzel, zainkasował u klientów 570 rb. i zbiegł.

Rozesłano za nim listy gończe.

— (k) **Znalezione łupy.** Policja dokonała rewizji u notarycznego złodzieja Józefa Bramańskiego na ul. Wróblej № 12, gdzie wykryto i skonfiskowano wiele złotych i srebrnych przedmiotów, skradzionych ostatnimi czasy.

Rzeczy te znajdują się w wydziale śledczym do odebrania.

— (o) **Znaczna kradzież.** Dziś w nocy, niewiadomi złodzieje dostali się do sklepu gastronomicznego Aleksandra Niekanowa, przy ul. Konstantynowskiej № 72 i skradli różne towary kolonialne i gotówkę wszystkiego na sumę 700 rb.

Zamiejscowa.

— (k) **Wystawa ogrodników w Pabjanicach.** Onegdaj, w Pabjanicach, odbyło się zebranie ogrodników z Pabjanic i okolicy, z udziałem zaproszonych ogrodników z Łodzi, pod przewodnictwem p. Netzla. Postanowiono urządzić w Pabjanicach wystawę ogrodniczo-rolniczą, z oddziałami: pszczelniczym, narzędzi ogrodniczych i maszyn rolniczych.

Wystawa będzie otwartą w dniu 10 października 1914 roku przyszłego i trwać będzie 9 dni.

Wynajęto już budynek, w którym wystawa mieścić się będzie. Jako organizatorów wystawy powołano łódzian: starszego ogrodnika parków miejskich p. Juliana Grądzkiego oraz p. Mieczysława Dąbrowskiego.

— (z) **Zebrań tkackich majstrów zarobnych.** Nad tkackimi majstrami zarobnymi w Zgierz, którzy po długotrwałym zastoju w przemyśle tkackim i przebyciu walki o wysokość płacy od tkania towarów, zaczęli od niedawna pracować normalnie, zawiść niespodzianie nowy ciężar w postaci podniesienia cen za prąd dostarczany przez elektrownię dla oświetlenia tkalni zarobnych i pędzenia silników.

Różnica pomiędzy cenami dotychczasowemi prądu, a cenami, jakie elektrownia zapowiedziała od 1 grudnia jest następująca:

Przy nowych cenach koszt oświetlenia i siły jednego „ciężkiego” warsztatu mechanicznego w tkalniach, które posiłkują się małymi silnikami wyniesie rocznie około 180 rub., co przy nader niskiej płacy zarobkowej może doprowadzić właścicieli tych tkalni do ruiny.

Tak twierdzą majstrowie zarobni, którzy zwołali na wczoraj nadzwyczajne zebranie ogólne, na którym naradzano się właśnie nad tem, co począć, aby skłonić zarząd elektrowni do obniżenia zapowiedzianej podwyżki.

W toku obrad zwrócono uwagę na fakt, że zarząd elektrowni dostarcza dotąd prądu dla jednej z firm zgierskich, posiłkującej się silnikiem na 300 koni, tylko po 2 i pół kop. za kilowat.

Po długich debatach zebrani wy-

brali komisję, której zadaniem będzie pertraktowanie w sprawie powyższej z zarządem elektrowni.

Do komisji tej weszli właściciele tkalni: Fryderyk Radke, August Szulc, Wilhelm Razler, Gustaw Neumann, Ryszard Schmechel i Emil Bucholtz.

— (k) **Zaczadzenie w areszcie.** W Żelowie, powiatu łódzkiego za skandal na ulicy osadzono dwóch mieszkańców w areszcie gminnym. Aresztanci korzystali ze względnej swobody, gdyż zostali użyty do wyładowywania węgla z wozu do komórek w podwórzu kancelarii.

Przy tej sposobności ukradkiem przenieśli do celi kilkanaście kawałków węgla i w nocy napalili tym węglem w piecu.

Nazajutrz stróż kancelaryjny otworzywszy drzwi celi, ujrzał na tapczanach dwa trupy. Unoszący się w celi trujący gaz węglowy nie pozostawił wątpliwości co do przyczyny śmierci.

Na miejsce wypadku zjechał wczoraj naczelnik straży ziemskiej powiatu łaskiego, kapitan Mjaczkowski; władze sądowe śledcze, winnych niedozoru oddadzą pod sąd.

— (k) **Wysiedlania żydów z gruntów włościańskich.** Komisarz do spraw włościańskich łódzkiego powiatu rozesał do wójtów gmin okólnik, w którym wyjaśnia, że wysiedlanie żydów, zamieszkających na gruntach włościańskich, dokonywa się względem tych osób, które zawarły z właścicielem jedynie ustną umowę— przez władze administracyjne w porzątku uproszczonym, a w stosunku do osób zamieszkałych na zasadzie kontraktów piśmiennych — tylko za wyrokami sądowymi uzyskanymi po wszczęciu sprawy przez komisarza do spraw włościańskich.

— (z) **Kradzież towaru.** Do składu fabrycznego braci Elgierów, przy ul. Długiej № 55 w Zgierz, dostali się onegdaj, za pomocą dobranego klucza niewiadomi złoczyńcy i skradli towaru łokciowego za 350 rubli.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski.

Cegielniana № 63.

Dziś, w piątek, po raz drugi wspaniała sztuka w 6 aktach, E. Rostanda, p. t. „Orleń”, która wstępnym bojem zdobyła powodzenie w teatrze Polskim — zdaje się na czas dłuższy.

Jutro po południu, po cenach najniższych „Grzegorz Dandina”, komedja w 3 aktach, Mollera, oraz „Pietro Caruso”, dramat R. Bracco; wieczorem „Orleń”, Rostanda.

W niedzielę po poł., głośna sztuka, która cieszy się dużym powodzeniem, p. t. „O czem się nie mówi”, Brieux; wieczorem arcydzieło w 6 aktach Rostanda, p. t. „Orleń”.

We wtorek, „Prawdziwa miłość”, R. Bracco.

Po „Orleńcu”.

Z przyczyn absolutnie od nas niezależnych, recenzję z „Orleńca”, Rostanda, wystawionego wczoraj w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej, będziemy mogli dać dopiero w numerze jutrzejszym.

Dzisiaj zaznaczamy tylko, że arcydzieło Rostanda wystawione jest nadzwyczajnie, a grane wybornie. Teatr Polski uczynił wszystko co było w jego siłach i osiągnął rezultaty przechodzące oczekiwania.

Publiczność przyjmowała sztukę i wykonawców owacyjnie.

Opera i operetka łódzka.

(Konstantynowska № 16).

Dziś, w piątek, czwarte popularne przedstawienie po bardzo niskich cenach, dana będzie melodyjna operetka Lehara, p. t. „Miłość Cygańska”.

Jutro, w sobotę, po południu, po cenach najniższych (miejsca od 10 do 40 kop.), dana będzie operetka fantastyczna, „Na księżycu”. Wieczorem, opera Gounoda „Faust”. Melomanów łódzkich czeka miła niespodzianka, gdyż dyrekcja teatru opery i operetki udato się pozyskać tylko na dwa występy, głośnego tenora opery warszawskiej Tadeusza Leliwę, który wystąpi w „Faustcie”, w partji

tytułowej, pozostałe partie wykonane będą równie przez odpowiednie siły, mianowicie: Małgorzatę odśpiewa p. Helena Bigot, artystka opery lwowskiej, Mefista odśpiewa p. Szeller, Walentego p. Ochrymowicz.

W niedzielę po południu, po cenach niższych dana będzie znakomita operetka Falla, „Kochany Augustynek”. Wieczorem zaś znakomity artysta-tenor wystąpi aż w dwóch rolach: w Rycerskości wieśniaczej i w „Halce”, w partii Jontka.

Leliwa w Łodzi.

Niespodzianką zupełną będą dla melomanów łódzkich zapowiedziane na sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia występy gościnnie znakomitego tenora polskiego Tadeusza Leliwy.

Znakomity artysta znany jest u nas w szerokich kołach miłośników opery, gdyż mimo długich wędrówek po największych scenach Ameryki, mimo olbrzymich tryumfów w teatrze „La Scala” w Medjolanie, nie zapomniał o kraju rodzinnym.

Rodacy wielkiego śpiewaka mieli więc często sposobność rozkoszowania się jego głosem przepięknym i przeżywania wraz z nim tragicznych losów bohaterów scenicznych, bo Leliwa mocą swego talentu zmuszał widzów, aby wraz z nim cierpieli i kochali.

Najmniej jednak korzystali z chwili, takich łodzianie. Leliwa gościł w naszym mieście zaledwie kilka razy i to przeważnie jako śpiewak estradowy, więc też zapowiedziane występy stanowią dla nas niebywałą atrakcję artystyczną.

Dyrekcja Opery i Operetki polskiej (Konstantynowska 16), pozyskała wielkiego artystę na dwa przedstawienia, w których Leliwa kreować będzie najlepsze swe partie: rolę tytułową w „Fauscie”, Jontka w „Halce” i Turida — w „Rycerskości wieśniaczej”.

Ze tryumf artysty będzie zupełny, wiemy wszyscy — niezawodnie też sala teatru okaże się zbyt szczupłą dla wszystkich tych, którzy posłuchać go zechcą.

Z muzyki.

Koncert Jacques'a Thibaud.

I znów skrzypek wyjątkowy, skrzypek, który w hierarchii współczesnych wiolinistów zmierza ku tym szczytom, gdzie panuje sfera twórczego absolutu, a milknie wszelka miara krytyczna. Jacques Thibaud dał się poznać w Łodzi w zeszłym roku i zaimponował mi wtedy programem, unikając słusznie banalności przeciętnego skrzypcowego repertuaru. Tym razem, po za nużącą i rozwlekłą Sonatą D-moll Saint-Saënsa wykonał koncertant niestety szereg utworów bardzo już ogranych, i ta okoliczność osłabiła może nieco nastrój i powagę koncertu, jako uroczystości idealniejszego znaczenia. *Toujours les perdrix* — wieczór jednego z najznakomitszych skrzypków, a w programie „Symfonia” Lalo, Havanalse i Rondo capriccioso S. Saënsa — oto typ programów ostatniej doby. Od tego zarzutu kompromisowej sztuki uwolnić nie można genialnego wczesniejszego odtwórcy, który mógł być sobie pozwolić na odegranie choćby koncertu Brahmsa lub Głazunowa, jeżeli trudno o Beethovena w braku orkiestry.

Wykonanie wspomnianych powyżej utworów było tego rodzaju, o którym zwykło się mawiać, że doróśliśmy do sztuki i podniosłego jej stanowiska.

Po za techniką, nie wchodzącą już w rachubę — jako rzeczą niezbędną — posiada Thibaud przedziwnie ciepły i przejmujący ton, wielką wrażliwość na zewnętrzne piękno i szlachetność wyrazu przy jego głębokości — oto są rysy indywidualne jego wielkiego talentu.

W koncercie przyjmowała udział młoda o ujmującej powierzchowności pianistka, p. Taglia-Ferro, która, wtrącając soliście w Sonacie Saint-Saënsa wykazała duże poczucie muzyczności, a w solowym odtworzeniu Sonaty Mozarta świetne wycucie stylu. Wykonanie natomiast szeregu utworów

Chopina nie przekraczało miary przeciętnego zakroju akademickiego.

Do numerów solowych towarzyszył koncertantowi niezrównany w sztuce akompaniamentu (bez próby) prof. Urstein.

F. Halpern.

Sprawa Ronikiera.

15-ty dzień rozpraw.

Wczoraj z powodu święta galowego rozprawy zaczęto o godz. 1 m. 30.

Po otwarciu posiedzenia prezes Bazylewski w związku z ostatnim zajściem między Karabczewskim a Ronikierem w dłuższym przemówieniu podkreśla konieczność spokojnego i obiektywnego stosunku oskarżycieli i obrony do sprawy i osoby podsądnego i świadków. Następnie zwracając się do Ronikiera, mówi: pan sam poruszył kwestję dla siebie drażliwą, że zbożem, czy pragnie pan dalej badać świadka Jana Chrzanowskiego? Ronikier odpowiada twierdząco.

Przed krótkimi sądownymi staje Jan Chrzanowski, który, badany przez Ronikiera, zeznaje. Matka Ronikiera już po uwieszeniu oskarżonego zapłaciła dług, zaciągnięty przez Ronikiera pod zastaw zboża.

Kiedy jechaliśmy na pogrzeb, rozmawiałem z Ronikierem o tem, że gazety podają, iż zbrodnia została spełnioną przez członka rodziny; ponieważ zaś takie ogólnikowe określenie tyczyło się i mnie, mówiłem Ronikierowi, że trzeba sprawę wyjaśnić w Warszawie.

W rozmowie powiedziałem: „za wykrycie zbrodniarza dałbym 10,000 rubli”. Ronikier odparł: „i jabym dał 5,000 z własnej kieszeni”. Odpowiedziałem na to Ronikierowi że ojciec mój ofiaruje większą sumę.

Dalej świadek mówi, że Ronikier w rozmowie z nim (było to po niezręcznej finansowej operacji p. Bron. Chrz.), mówił, że trzeba nad ojcem ustanowić opiekę.

Następnie zbadano aresztanta Stanisława Więckowskiego, brata Zawadzkiej. Badany o czas, kiedy był w pokojach Zawadzkiego, Więckowski twierdzi, że ostatni raz był na pół roku przed zbrodnią.

Adw. Puszkin ustala, że Zawadzka interpelowana w tej kwestji, zeznała, że brat jej, ostatni raz był na 2 miesiące przed zabójstwem, Siemiński zaś — że na 1 miesiąc.

Ostatni zeznaje p. Florjan Rakowski, brat matki Stasia. P. R. potwierdza swe pierwsze zeznania, tycząc się one stosunków rodzinnych i majątkowych w rodzinie p. Chrzanowskich, o czym już dużo pisaliśmy.

Na pytanie powodów cywilnych p. R. zeznaje, że s. p. Bron Chrz. miał zamiar podzielić majątek między dziećmi przy życiu, po dojściu Stasia do pełnoletności.

O godz. 8 posiedzenie zamknięto. Dziś rozprawy zaczęły się o 11.

PRZY SPOTKANIU.

Mama z trzema podrastającymi córkami wyszła na spacer, po drodze spotyka znajomego.

— Witam panią dobrodziejko. Jak się pani miewa? A córeczki jak zwykle prześliczne.

— A no, dzięki Bogu, udały się.

— Bez komplementów, zachwycające.

Prawdziwe gwiazdki! Dla tego też bardzo lubię widzieć panią z trzema córeczkami.

— Bo mi pani wtedy przypomina butelkę koniaku Szustowa z trzema gwiazdkami, r1775—1

Telegramy.

Prezyd um Dumy.

PETERSBURG, 27 listopada. (wł.) Układy co do ponownego wyboru prezydium są w pełnym toku. Oprócz Rodzianki zapewne nikt w prezydium z dotychczasowych członków nie zostanie. Żądania nacjonalistów, aby pozostawiono im dwa miejsca, większość odrzuca. Na wiceprezesów stawiane są kandydatury: Makiakowa,

Czełnokowa, Rzewskiego, Konowalowa i Niekrasowa. Prawica domaga się w prezydium również dwóch miejsc, ale wywołuje to ironię wśród paździrnikowców i kadetów.

Jutrzejsze wybory będą objawem symptomatycznym, t. j. wykażą, jak panuje nastrój w Dumie.

Rodzianko wyraził żal, że częściej Dumy uchyla się od wyborów.

Odrzucenie wniosków.

PETERSBURG, 27 listopada. (p.) Rada ministrów, przejrawszy wnioski prawodawcze 31 członków Dumy o zmianie przepisów o dniach świątecznych i galowych, oraz 36 członków o środkach walki z pijaństwem, uznała je za niemożliwe do przyjęcia między innymi z tej racji, że takie same projekty rozpatrywane są już przez Radę państwa.

Choroba Akimowa.

PETERSBURG, 27 listopada. (w.) Stan zdrowia prezesa Rady państwa Akimowa, pogorszył się. Lekarze zalecili choremu absolutny spokój.

Samosąd.

NOWOCZERKASK, 27 listopada. (P.) — W stacji Cesarzewiczowskiej pochwycono 5 cyganów, podejrzanym o kradzież koni i prowadzących 14 koni. Tlum dokonał samosądu, jednego z cyganów zabił, pozostałych ciężko poranił.

Otwarcie izby.

RZYM, 27 listopada. (wł.) Dziś nastąpiło otwarcie izby włoskiej. Mowa tronowa wywołała donatnie wrażenie.

Sytuacja w Bułgarii.

WIEDEN, 27 listopada. (wł.) „Zeit” donosi, że sytuacja w Bułgarii staje się z dniem każdym zawilszą i niekorzystną dla cara Ferdynanda. Bułgaria znajduje się w przedmiejscu wielkiej katastrofy dziejowej. Agitacja rusofilów rozszerza się coraz więcej.

Zwołanie sejmu.

BERLIN, 28 listopada. (wł.) — Z Wiednia nadchodzi nie potwierdzona jeszcze wiadomość, że wobec dojścia do skutku ugody polsko-ruskiej, sejm galicyjski zwołany będzie na 5 grudnia.

Wyjazd cara Ferdynanda.

WIEDEN, 28 listopada. (wł.) — Car Ferdynand wyjeżdża dzisiaj do Sofji.

Bójki studentów.

GRATZ, 28 listopada. (wł.) — Wczoraj, przyszło do zaciętych starć pomiędzy studentami włoskimi i niemieckimi. Włosi udali się do rektora, żądając zawieszenia wykładowców. Rektor odmówił żądaniu. Wówczas włosi zaatakowali studentów niemieckich i wywiązała się bójka, w której 15 wiochów i 4 Niemców zostało rannych. Policja przybyła zbyt późno; rektor zaprotestował przeciwko wkroczeniu władz policyjnych do uniwersytetu. Kiedy ukazał się rektor, aby przemówić do studentów, Niemcy zaś śpiewali „Wacht am Rhein”.

Napad na żandarmów.

KOLONJA, 28 listopada. (wł.) „Köln. Ztg.” donosi z Teheranu, że 40 żandarmów zostało napadniętych pod Chazerun przez powstańców. Żandarmi ponieśli klęskę.

Zagadkowa śmierć.

BRUKSELA, 28 listopada. (wł.) Wielkie zaniepokojenie budzi w tutejszych kołach towarzyskich śmierć jednego z największych bogaczy miejscowych de Boesinghe, którego krótko po powrocie jego z polowania znaleziono ciężko rannego koło bramy pałacu. Prawdziwą sensację wy-

wołał fakt, że równocześnie zginęła bez śladu żona Boesinghe'a. Pomimo energicznego ratunku B. zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Ucieczka tygrysa.

PARYŻ, 28 listopada. (wł.) Podczas zdjęć kinematograficznych pod Doue, w okolicy Saumur, przeskoczył ogrodzenie i umknął do lasu wielki tygrys. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Wśród ludności zapanowała panika. Dziś wyrusza na obławę cały pułk żołnierzy.

Anglja w kolonjach.

MONTREAL, 28 listopada. (wł.) — Wielkie wrażenie wywołała w całej Kanadzie mowa sira Winfryda Lauriera, wygłoszona na pewnym zebraniu w Hamilton. Powiedział on, że lepiejby było znieść cło od produktów spożywczych, niż uchylać fundusze na budowę naddrednoutów dla Anglii. Ponadto dowodził on konieczności niezwłocznego nadania Kanadzie autonomji.

Zwycięstwo powstańców.

NOWY YORK, 28 listopada. (wł.) Klęska wojsk rządowych pod Juarez przedstawia się według ostatnich doniesień, jako fakt zupełnie pewny. Również pod Stampica i Matsatlan wojska rządowe poniosły klęskę. Zaczodzi obawa, że obecnie powstańcy wyruszą wprost na Meksyk. Obawiają się również, że powstańcy podpalą źródła naftowe pod Stampica, gdzie zaangażowane są kapitały zagraniczne. Poddani obcych państw przygotowują się energicznie do samoobrony.

General Willa pobił na głowę wojska rządowe i 700 żołnierzy meksykańskich wziął do niewoli. Ponadto w ręce powstańców wpadły wielkie zapasy broni i amunicji, co znakomicie ułatwi im dalsze waki.

Groźba Rosji.

KONSTANTYNOPOL, 28 listopada. (wł.) — Donoszą tu, że rosyjskie koła polityczne uważają aresztowanie mordercy Machmuda paszy na okręcie rosyjskim, za fakt niezmiernie doniosły (???) Jeżeli Turcja nie da natychmiastowej satysfakcji, to rząd rosyjski zdecydowany będzie przesłać jej ultimatum.

Dr. Wołyński

był asystent kliniki Uniwersyt. Wroclawskiego prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10-12 rano, 4-6 pp., w niedzielę od 10-12 rano. Operacje, bronchioskopia, kąpiele elektr. świetlna. 289-2

LEKCI GRY fortepianowej,

metoda ułatwiona, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczenica MICHAŁOWSKIEGO. Zastać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro



M. Kartowski,

Konstantynowska 5. Wejście przez sklep Eugenji, tel. 28-01, specjalista wycinania odcisków i wrośniętych paznokli, powrócił z zagranicy przy muje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

Cyrk DEKADANS Targowy Rynek, telefon 21-68.

W piątek dn. 28 listopada

Wielkie przedstawienie

NOWE WYSTĘPY! NOWE WYSTĘPY!

1-szy występ znanego pogramcy dzikich zwierząt p. **HENRI** z jego tresowanymi słoniami indyjskimi i stadem wielebładow.

Wspaniałe widowisko. Ostatnie występy p. **WITTO** ołowika-akwarjum. Ostatnia sensacyjna nowość! Początek o godz 8 i pół wiecz. Szczegóły w afisz

Nowo utworzona Szkoła freblowska D-r. med. Heleny SZAPIRO

w lokalu gimnazjum M. HOCHSTEINOWEJ przy ul. Wólczańskiej 23, róg Zielonej Nr 15. Telefon 34-06. Zajęcia odbywają się od godz. 3—6 po poł. Gimnastyki rytmicznej udziela p.żenica DALCROSE'A. Zapisy dzieci obojga płci od lat 4-eh, codziennie o godz. 5—6

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

**najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.**



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie plagi opalenizna, plamy, przysusze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladowiostwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na:
Nawioł № 54, i Konstany-nowska № 75.
Cena za słoik 50 kop., mooniejszy 75 kop.

Ważne dla Pań!
SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA“
KARTOWSKA
Łódź, Konstany-nowska 5
TELEFON № 28-01
Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe, war-kocze i postłach, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyczam upinania naj-nowszych fryzur w 5 lekcyjach Abonament na miejscu i w domach.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa
w Warszawie, w Lublinie i w Łodzi—polecają
NOWE POWIESCI:

Bielaka K. SEPARATKA. Z przedmową G. Zapolskiej.	1.50
Gassowski J. ZIARMA SZALEJU.	1.60
Głiński K. STARE LWY. Powieść historyczna.	1.60
Gomulicki W. ROJ OLBRZYMOW. Z czasów wojny 1812 r.	2.—
Huskowski J. GESTY.	1.20
Jagniątkowski Wł. W KRAINIE BOKSROW. Z portretem autora.	1.60
Jahołkowska-Koszutska L. Z ODDALI. Romans.	1.35
Jeske-Choński T. W PĘTACH WOLNEJ MIŁOŚCI.	1.40
Lubińska T. JARZMO MIŁOSNE.	1.80
Łada Jan. LUCIFER.	1.50
Makuszyński K. AWANTURY ARABSKIE.	1.60
Plechowski G. USWIADOMIONY.	1.35
Piątkowski H. REDUTA.	1.60
Przybyszewski St. ŚWIĘTY GAJ. „Mocnego Człowieka“ część trzecia i ostatnia.	2.—
Wierzbński H. OAZA MIŁOŚCI Z życia komunistów.	1.50
Zapolska G. KOBIETA BEZ SKAZY.	2.50
Zbierzchowski H. ANIOŁY PŁACZA.	1.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIA
do PISM ZAGRANICZNYCH
politycznych i krajowych
najlepiej i na taniej
załatwia zatwierdzone przez Rząd.
„Nowe Biuro Ogłoszeń“
Warszawa, Świętokrzyska 30, tel. 64-54.
Tłumaczenia na obce języki bezpłatnie.
Prenumerata wszystkich wydawnictw periodycznych, krajowych, rosyjskich i zagranicznych.

Na podróż dookoła świata
Wystarczy jedno pudełko masy „CUDOLIN“ za
35 kop.
bowiem podeszwy nasmarowane masą „Cudolin“ stają się długotrwałe przy zupełnej gładkości. Kto pragnie długo nosić obuwie i oszczędzić pieniędzy, winien smarować podeszwy masą „Cudolin“, która ma jeszcze tę wybitną własność, że nie dopuszcza wcale wilgoci do nóg. Pudełko wystarczające dla 6 osób—35 kop. Do nabycia w składach aptecznych, mydlarniach i magaz. obuwia. Hurtowa sprzedaż: „Cudolin“, Łódź, Cegielniana 38, telef. 30-06. r1061-2

W najlepszej i najspokojniejszej części miasta ZITTA położona
Pańska Willa
z pięknie urządzonej ogrodem, zawierająca 14 pokojów, kuchnię, ze wszystkimi wygodami, kąpielą, dużymi strycho-wemi piwnicznymi pomieszczeniami i t. p. jest **natychmiast do sprzedania w cenie wartości**. Bliższe wiadomości udziela ARCHITEKT HEINR. ZIEGER, ZITTAU i Sa (Niemcy).

WAZNE
dla księgarzy i kolporterów
Kalendarze ścienne do zrywania i książkowe oraz wydawnictwa periodyczne w 3-eh językach, książki gwiaz-kowe dla dzieci, klasycznej i t. p. poleca
Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO.
WARSZAWA Graniczna II. oddział w ŁODZI Piotrkowska 58
w podwórzu parter. Hurtownikom rabat, przyjmuje się prenumeratę na wszystkie pisma oraz ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

Zimowy rozkład pociągów
Dnia 1-go maja.
kolej fabryczno-Łódzka.
ODCHODZA z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50
f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.53, 7.35, 8.45.
PRZYCHODZA do ŁÓDZI: 4.31, 7.21, 8.15, 9.35, 1) 10.40, 1.00, 3.10, 4.55, 6.25, 8.08, 9.55, k) 11.00.
kolej warszawska-Kaliska.
ODCHODZA do KALISZA: o godz. 7.53, 12.24, 4.39, **6.18, 8.12**, DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.00 **2.31**, PRZYCHODZA z KALISZA o godzinie: **4.21, 10.51, 12.22, 5.20** z WARSZAWY o godz. 12.14, 4.28, **6.03**.
Ochodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45,
kolej obwodowa.
Ochodzą ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie **5.03**, do Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi **5.27**, Ochodzą ze st. Łódź-Kaliska do Kolaszek 1.11, przych. z Kolaszek do st. Łódź-Kaliska o g. **7.45**.
UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czar-od godz. o wieczorem do 6 rano
Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b) d) g) nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b) d) g) h) są bezpośrednie komunikacje.
Pociągi bez liter nie obowiązuje połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwisańskiej.

Pokój.
Przy inteligentnej izraelskiej rodzinie z oddzielnym wejściem, elektrycznym oświetleniem i wygodami, może być i z całodziennym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Wiadomość ulica **Widzewska Nr. 40, m. 16.** 4245-3

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).
WEWNĘTRZNE I NERWOWE (Dr. J. Szwarewas-ser od 10—11 4 i pół. do 5 i pół. p.p. w niedz. od 10—11)
CHOROBY CHIRURGICZNE (Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p.)
CHOROBY KOBIECE (Dr. M. Papierny codz. od 3—4)
CHOROBY DZIECI (Dr. J. Lipszyc codz. od 5—6)
CHOROBY OCZU (Dr. B. Donabł codz. od 9—10 r. Dr. C. Blum poniedz., wtór. środ., czw., od 1—2, piątek, sob. niedz. od 9—10 r.)
CHOROBY NOSA, USZU I GARDŁA (Dr. L. Prybalski w niedz., wtorki czw., piątek od 1—2, Poniedz., środy, sob. od 8—9 wiecz.)
CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Ba-dania mamek.
Porada dla niezamożnych kop. 50.

GOLDMAN & ELLENBAND
WAPSAWA, LÓDŹ, TELEFON N° 228

Choroby skórne, wene-ryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił
Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914“ Leczenie elektrycznością i m. sażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
od 9—1 i od 6—8. dia pań od 5—6 niedziele od 9 do 3. 2701-6

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska II.
Syphilis, skórno, weneryczne choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Dr. L. Prybalski
powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erllich-Wata „506 314“ wśródzylnie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Dentysta S. Rakiszski
mieszka obecnie: ul. Zielona 6 dom W nego Auerbacha. Telef. 13-85 1128-7

Dr. B. Rejt
SREDNIA № 5. Tel. 33-79
Sp. choroby skórne, włosów, wene-ryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Wata „606“ i „914“ (wśródzylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecy-cych włosów) i oświetlenie kana-łu (uretroskopia). Godziny przyjęć od 9^h, do 12^h, i od 5-6j do 8-9j wiecz. w niedziele od 10-11j do 2-3j po poł. Dla Pań: osobna poczekalnia.

Bolesław Kon
Doktor med.
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 5b. nr. telefonu 32-52.
Przyjmuje do 11 rano p 1 4-7 pop.

Dr. medycyny LEYBERG
Krótka 5, tel. 26-50.
Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowe 10-11; 6-8. W nie-dziele i święta od 8-1. Dla Pań 4-5 oddzielna poczekalnia. r1677-6

Dr. Litmanowicz
Krótka 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pę-dherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano

Tylko w teatrze

ODEON

Pierwszy obraz z wielkiej serii „ASTY NILSEN“ obecnego sezonu.

Dziś! **Dziś!**

ASTA NILSEN

jako szpieg w „Odeonie“.

W 4 aktowym dramacie „ŚNI“.

Najznakomitsza artystka we wszystkich wielkich miastach europejskich całego świata.

Ceny zwyczajne.

Ceny zwyczajne.

Syndyku padłości „Bar pod Wiechą“

pom. adwokata przys. **Bronisław WITKOWSKI**, ogłasza, że z rozporządzenia sędziego komisarza tejże upadłości sprzedaje się całe urządzenie baru w drodze ofert, składanych na ręce syndyka w zapieczętowanych kopertach, odpieczętowanie których nastąpi dnia 3 grudnia r. b. o 1 i pół po południu.

Reflektanci przy złożeniu ofert obowiązani są złożyć kaucję w ilości 1,000 rb, które w razie niedotrzymania przez reflektantów warunków, wyłuszczonej w ofercie, przechodzą na własność masy upadłości. Bliższych informacji, dotyczących się sprzedaży pominiętego baru, można zasięgnąć u syndyka upadłości, codziennie w godzinach pomiędzy 3—5 po poł. W jego kancelarii przy ul. Głównej № 67 a.

SZKOŁA RYSUNKOWA I MALARSKA.

J. F. Szwabskiego (Mikołajewska 22).

nagrodzona wielkim srebrnym medalem, rozpoczyna zajęcia dnia 27 października. W szkole tej, przyjmie czynny udział znany **Franciszek Lipiec**, artysta malarz

Zapis uczniów codziennie od 6—8. 1554—3

Kursy przygotowawcze na nauczycieli, aptekarzy

i t. p. Nowy kurs rozpoczęty. W b. miesiącu

tylko nasi kandydaci otrzymali patenty aptekarskie. Zapis od 7—9 wiecz.

Mikołajewska 61, m. 8.

E. FUKS Gabinet Dentystyczny

Łódź, Benedykta 2 (d.p. Rozenblatt)

Był głównym asystentem nadzornego lekarza dentystry Engla w Berlinie Po dziesięcioletniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfia) osiedlił się w naszym mieście. Bebolesne traktowanie zębów, podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. Wyjęcie zębów za pomocą aparatu gazowego bez najmniejszego bólu. Złote porcelanowe plombki. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez (ze złota i porcelany). Porcelanowe korony i mosty. P ostawianie krzywych zębów i wysunięte szczęk przy pomocy specjalnych regulatorów. Umocnianie luźnych zębów promieniami Roentgena. Leczenie zapuszczonych chorób zębów i jamy ustnej specjalnymi promieniami elektrycznymi (ultra fioletowe i inne). Leczenie złamanych szczęk i dorabianie brakujących części twarzy (sztuczne nosy, uszy, wargi, miękkie podniebienie i t. p.)



Zakład szewski W. GORSKIEGO

(Mikołajewska Nr. 32)

nagrodzony wielkim złotym medalem na wystawie rzemieśl.-przemysłowej w Łodzi w roku 1912. Poleca Sz. Klienteli obuwiewszelkiego rodzaju wykonane według ostatniej mody. Ceny przystępne.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „**PERBOROL**“, nagrodzony ostatnio na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „**perborol**“ zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „**perborol**“ nadaje bieliznie śnieżną białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43—100

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFA

NOWOSCI **NOWOSCI**

Józef Weysenhoff

GROMADA. Powieść współczesna. Cena rb. 2.20

Tęgoż autora poprzednio wydane:

DNI POLITYCZNE. Serja I NARODZINY DZIAŁACZA (rok 1905) 1.—

Serja II. W OGNIU (rok 1905—6) 1.—

EROTYKI. Wydanie wytworne, z ilustracjami Henryka Weysenhoffa. Rb. 2.50; w wykwintnej opr. 4.—

HETMANI. Powieść współczesna z okresu rewolucji. 2.—

SOBOL I PANNA. Cykl myśliwski. 2.20

SPRAWA DOŁĘGI 1.80

SYN MARNOTRAWNY 2.20

UNJA. Powieść literacka 2.—

ZA BŁĘKITAMI. Z ilustr. K. Górskiego. Rb 1; w ozdobn opraw. 1.40

ZARĘCZYN JANA BŁĘKIEGO. Z ilustr. K. Górskiego. Wyd. 2-gie. Rb. 1; w ozdobnej oprawie 1.40

ZNAJ PANIA. Wydanie wytworne 1.60

ZYWOT I MYŚLI ZYGMUNTA PODPIŁPISKIEGO. Wydanie 4-te. 1.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Zdrowie to bogactwo!

Dietetyczne preparaty z solami odżywcze.

D-ra LAHMANN

KAKAO, CZEKOLADA, EKSTRAKT, BISKOPTY, MLEKO ROSLINNE, WYCIĄG JAPONSKI.

Dr. Lahmann

poleca główną agenturą D-ra Lahmanna. na całą Rosję

Rud. W. Zeiberlich w Rydze.

Żadajcie broszur o znaczeniu soli odżywczych. Broszury i cenniki r.1438—9 bezpłatnie.

ZAKŁAD UROLOGICZNY

D-ra Aleksandra Fryszmana

Warszawa, ELEKTORALNA 3, Telefon 67-29.

Przyjmuje na stałe pomieszczenie **chorych z cierpieniami nerek, pęcherza i cewki moczowej.**

Pobyt od 3 do 8 rb. dziennie. 1689—8

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH I GALANTERJI

Florentyny CHLEBOWSKIEJ

ulica Zielona Nr. 33 (Zielony Rynek)

ma zaszczyt polecić Sz. swojej Klienteli duży wybór galanterji damskiej i męskiej po cenach bardzo niżonych. Poleca również kapelusze damskie tanie i gustowne, także żałobne kapelusze na składzie. r.1459—0—1

Dr. M. Papierny Dr. Rabinowicz

Akuszer i specjalista chorób kobiecych CHOROBY. GARDŁA, NOSA i USZU 3. Zielona 3. b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszer. Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł. Ul. Południowa 23, tel. 16-85

Dla znacznej grupy przemysłowej kupię

za gotówkę dobry i poważny interes kopalniany lub metalurgiczny. Jeżeli towarzystwo już istnieje, przelme większą akcją. Listownie Carnet de Chèque 4578, Bureau 37, Paris. 2

Potrzebny jest ślusarz i chłopiec oboznany z maszynami do szycia DO ŚLUSARNI. Spacerowa 25.

40 dni BEZPŁATNIE!

Jeżeli się nie nauczyć w ciągu 40 dni swobodnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie przy pomocy naszych samouczków, ułożonych podług najnowszej metody (wszystkie inne reklamy)

zwracamy pieniądze Cena samouczka w jednym języku z przesyłką za zaliczeniem pocztowym rb. 1 kop. 10, 2-ch rb. 1 kop. 90, 3-ch rb. 2 kop. 80, 4-ch rb. 3 kop. 65. Zamówienia przyjmuje jedyny na całą Rosję skład St. Petersburg, Peterb. storona Bolszoj просп. 56—565 J. K. PETERS.

Ogłoszenia drobne:

A. Sprzedam zaraz za bezcen, kredens, stół, krzesła, otomanę, biurko, lustra, łóżka, szafy, bibliotekę, umywalkę, lampy, obrazy, etażerki, szatkę kawalerską. Karola 8-10 4256—4—1**A** kuszerka-masażystka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo ul. Piotrkowska 223 m. 19. 4034—3—1**B** aconość Spodnie z prawdziwej „Skóry-angielskiej“, które można nosić 5 lat, dostać tylko Piotrkowska 145, m. 34. 4190—4—1**B** uraki pastewne dla krowiarzy paręset kory do sprzedania u ogrodnika Stońskiego Bruns, Zdrowie. 4235—3**D** o sprzedania anasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia sief. 3740—0**G** ramofon-dubofon duży, 30 nut sprzedam. Piotrkowska 291—8. 4234—3**M** eble, garderoba, łóżka z matercami, unywalnie, kredens, stół, krzesła, otomanę, kozetkę, lampy, obrazy olejne, lustra, szafy, salony, garnitur, machoniowa biurko, bibliotekę sprzedaje za bezcen. Skwerowa 5 m. 9. 4253—6**P** otrzebni zaraz, na wieś do gospodarstwa niewielkiego parobek i dziewczyna skromni, uczelwi i pracowici. Zgłaszać się ul. Konstantynowska № 18, ostatnia sief na dole. 0—0**P** okój z elektrycznym oświetleniem przy rodzinie, zaraz do wynajęcia. Zawadzka 53 m. 10. 4258—2**P** otrzebny subiekt do pomocy do zakładu fryzjerskiego. Ul. Konstantynowska № 75. 4259—2**P** oszukuję pożyczki od 8 do 9 tysięcy rubli na nowy dom przy ul. Warszawskiej w Pabjanicach, na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie. Dom oszacowany na 26,000 rubli, dochodu daje 2,000 rubli rocznie. Ktoby chciał pożyczyc na umiarkowany procent, niech nadesie wiadomość do „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37, dla „Gospodarza“ 4205—0—1**P** rzybyłkat się pies-boks maści żółtej, uszy i ogon obcięte. Do odebrania za zwrot kosztów u Saturnego, ul. Szneja 1, (Radogosze) 4251—3—1**S** tanisława Bekera zagubiła paszport wydany z gminy Juniec, płońskiego powiatu, warszawskiej gub. 4240—3—1**U** rządzenia kuchenne najnowszych modeli, sprzedaje stolarz W. Tamowski, Skwerowa № 7, wejście z bramy na lewo. 4218—4—1**U** zielam lekcji gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9, prawa oficyna, II piętro od 2—4 po południu i od 7—8 wieczorem. 3848—1**6** -cioletni chłopiec do oddania na własność, lub na wychowanie. Aleksandryjska № 25 u stróża. 4261—3**Z** aginęły 3 weksle dwa pierwsze in blanco wystawione przez Józefa i Julję małżonków Olejnik na rb. 200 i rb. 50 zapłacone przed miesiącem. Trzeci weksel bezcynfrowy wystawiony przez Franciszka Łukasiewicza, oraz dwa pokwitowania na rb. 60 i na rb. 10 wydane Olejnikowi przez Zalcmana i dwa kwity lombardowe z inicjałami I. O. Łaskawy znalazca zechce zagubione papiery zwrócić za wynagrodzeniem Olejnikowi, Promyka № 58, Kozłiny. 4255—3**Z** aginał paszport, wydany z gminy Janów, pow. konstantynowskiego, gub. lubelskiej, na imię Aleksandra Szumera. 4242—3—1**Z** aginał paszport, wydany z gminy Lipin, gub. piotrkowskiej, na imię Marty Szabelon. 4252—3—1**Z** aginał paszport, wydany z gminy Izbice, pow. kolskiego, gub. kaliskiej, na imię Leona Bilerio.